

Trzeba unikać czwartego „P”

Służby specjalne i urzędnicy będą szkoleni z PPP. Samorządowcy przestaną wreszcie bać się prokuratorów? ▶ 7

Usuwanie czwartego „P” z partnerstwa

Służby specjalne, NIK i prokuratura poznają tajniki PPP. Po to, by — paradoksalnie — pomóc samorządowcom.

Od wejścia w życie ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym (PPP) minęło ponad półtora roku. W tym czasie wielu samorządowców intensywnie zaznajamiali się z nowymi przepisami. Teraz przyszedł czas na instytucje, które będą ich z przyszłych inwestycji rozliczać. To Centralne Biuro Antykorupcyjne, Centralne Biuro Śledcze, prokuratura, policja i Najwyższa Izba Kontroli.

— Lepiej, by te instytucje poznały mechanizmy PPP, bo wówczas uda się przełamać strach samorządów przed re-

alizowaniem inwestycji w tym modelu. Chodzi o to, by służby oswoiły się z przepisami i zaczęły patrzeć na przedsięwzięcia w PPP jako na standardowe projekty, a nie dziwolągi — mówi Rafał Cieślak, współnik w **Kancelarii Doradztwa Gospodarczego Cieślak & Kordasiewicz**, która poprowadzi cykl szkoleń.

Inicjatorem szkoleń jest resort gospodarki.

— Chodzi o poszerzenie wiedzy merytorycznej oraz podniesienie kwalifikacji służb kontrolnych i śledczych w zakresie kontroli przedsięwzięć PPP. Ich podejmowanie przez samorządy jest nadal mało popularne, zwłaszcza ze względu na niewłaściwe nastaw-

wienie organów kontrolnych do działań realizowanych w tej formule — mówi Magdalena Gawlas z biura prasowego resortu.

My się nie boimy

Samorządowcy są generalnie zadowoleni.

— Przeszkolenie służb będzie bardzo ważne, bowiem ci, którzy będą rozliczać inwestycje powstające na styku publicznym i prywatnym, powinni wiedzieć, jaki jest duch ustawy i że działania samorządów są zgodne z prawem. Mam nadzieję, że szkolenie służb będzie szło w kierunku wyjaśnienia zawichości — mówi Michał Zaleski, prezydent Torunia, w którym w formule PPP ma powstać m.in. hala sportowa.

Podobnego zdania jest Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna, który chce wybudować stadion z galerią i parkingami, a następnie halę sportową w PPP.

— To właściwy krok do przygotowania służb, zwłaszcza gdy przy projektach PPP pojawiają się doniesienia o naruszeniu prawa. My się nie obawiamy „czwartego P” [prokuratora — przyp. red.]. Mając dobrą ustawę, doradcę i postępując zgodnie z prawem, doprowadzimy projekty do końca — zapewnia Piotr Grzymowicz.

Kwestia interpretacji

Bardziej sceptyczny jest Jan Miodyński, wicestarosta żywiecki, który chce wyłonić

Rafał Cieślak: Chodzi o to, by służby oswoiły się z przepisami i zaczęły patrzeć na przedsięwzięcia w PPP jako na standardowe projekty, a nie dziwolągi.

prywatnego partnera dla lokalnego szpitala.

— Stara ustawa o PPP była zła, bo nie dawała możliwości działania zgodnie z prawem. Nowa jest lepsza, ale nie ma rozporządzeń i przepisów wykonawczych, więc jej stosowanie jest uzależnione od stron przedsięwzięcia. To będzie kwestia interpretacji przepisów i dlatego samorządy boją się posądzenia o korupcję — mówi Jan Miodyński.

Według Jana Kordasiewicza, współnika w Kancelarii Doradztwa Gospodarczego,

badania wśród samorządowców i innych przedstawicieli sektora publicznego dowodzą, że jedną z podstawowych przeszkód we wdrażaniu projektów publiczno-prywatnych jest właśnie obawa przed korupcją.

— Nie ma się co dziwić — przy realizacji przedsięwzięć sięgających od kilku do nawet kilkuset milionów złotych może pojawić się pokusa zachowań mających znamiona korupcji — podkreśla Jan Kordasiewicz.